Nr. 17. OLSZTYN, na czwartek 7 lutego 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romualda Op.
Jutro: Jana z Maty W.
Pojutrze: Apolonii P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 37 za. 4 52.
Jutro „ „ 7 35 „ 4 54.
Pojutrze księ. ws. 11 53 za. we dnie.

Encyklika Leona XIII. o demokracyi chrześciańskiej.

Czcigodni Bracia
pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

(Ciąg dalszy.)

Obawiają się, że przez to popiera się pośrednio ludową formę państwa, dając jej pierwszeństwo przed innemi formami politycznemi; że zdawaćby się mogło, jakoby w interesie niezamożnych, upośledzając niejako inne stany, ścieśniało się siłę religii chrześciańskiej w zbyt szczupłych granicach, jakoby wreszcie pod fałszywem mianem kryła się dążność do przeszkadzania prawowitej świeckiej lub kościelnej władzy. Ponieważ publiczne omawianie tej kwestyi przybiera wielkie rozmiary i niekiedy dokonywa się z wielką ostrością, przeto czujemy się zobowiązani wpłynąć na nie kojąco przez określenie tego, co katolicy mają o tem sądzić, także pragniemy udzielić wskazówek, jak ruch katolików może się rozprzestrzenić i stać się żyznym dla ogółu.

Nie można być w wątpliwości co do tego, czego chce socyalna demokracya, a co chrześciańska demokracya musi mieć na celu. Jedną z nich, czy ją się wyznaje mniej czy więcej bezwzględnie, posuwa wielu aż do tego stopnia przewrotności, że nie ma dla niej nic po nad doczesność, że w pożądaniu dóbr materyalnych, zewnętrznych, w ich uzyskaniu i używaniu widzi szczęście człowieka. Dla tego w państwie mają rządy należeć do tłumu, aby przy usunięciu różnic stanowych i zrównaniu obywateli wszystkim uprzystępnić równo wszystkie dobra; ztąd pragnienie usunięcia prawa władzców i dążenie do wspólnego posiadania majątku jednostek.

Chrześciańska demokracya natomiast, już dla tego, że zwie się chrześciańską, musi opierać się na własnej podstawie, za zasadach podanych przez wiarę Boską i jeżeli służy korzyści warstw najniższych, musi w odpowiedni sposób udoskonalać stworzone dla wieczności dusze. Dla tego nic nie może być dla niej świętszego, jak sprawiedliwość: prawo własności musi ona uważać za nietykalne, musi szanować rozmaitość stanów, jakie są własnością dobrze uporządkowanego państwa; wreszcie musi tę wybrać sobie za cel formę, tę istotę społeczeństwa ludzkiego, jaką temuż nadał Bóg Stwórca. Tak więc nie może istnieć żadna łączność między socyalną demokracyą a chrześciańską demokracyą; są one tak dalekie od siebie nawzajem, jak wyznanie prawa chrześciańskiego od odrębnej nauki socyalizmu.

Atoli myliłby się, ktoby tłomaczył nazwę „chrześciańska demokracya“ w myśli politycznej. Wprawdzie demokracya znaczy, według pojmowania tego wyrazu, według zastosowania go przez filozofów, tyle co gminowładztwo; jednak w tym związku, w jakim tu ten wyraz zastósowany, należy go tak pojmować, że po usunięciu wszelkiej przymieszki politycznej nie ma w nim innego sensu, jak jedynie dobroczynny wpływ chrześciański na lud. Bo przepisy natury i Ewangelii nie wchodzą w zakres zmiennych wypadków ziemskich i nie mogą być zależne od żadnej formy państwowej, ale dają się pogodzić z każdą formą państwową, o ile ona nie sprzeciwia się dobrym obyczajom i sprawiedliwości. Z sporami stronniczemi i ze zmiennemi rzeczami ludzkiemi nie mają przeto nic do czynienia; przy każdej formie rządu mogą i powinni obywatele zastósowywać te przepisy, wedle których mają Boga miłować nadewszystko a bliźniego jak siebie samego.

Taka była zawsze nauka Kościoła; według tego prawidła Papieże zawsze postępowali z państwami, jakąkolwiek one miały formę rządu. Z tego powodu katolik przy popieraniu interesów ludzi bez majątku ani teoretycznie ani praktycznie nie może przekładać jednej formy państwowej nad drugą.

Podobnie demokracya chrześciańska musi usunąć drugi zarzut, jakoby dała się powodować interesem dla niższych klas w ten sposób, że przytem zdaje się zaniedbywać interesów klas wyższych, które przecież nie małe mają znaczenie w utrzymaniu i udoskonaleniu społeczeństwa państwowego. Chrześciańskie przykazanie miłości zakazuje tego; obejmuje ono wszystkich ludzi wszelkiego stanu jako członków jednej rodziny, synów tego samego ojca, odkupionych przez tego samego ojca, odkupionych przez tego samego Zbawiciela i powołanych do tego samego wiecznego dziedzictwa. Toż uczy i napomina Apostół: „Jedno ciało i jeden duch: jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystkie, i po wszystkiem, we wszystkich nas“. (List św. Pawła do Efezów IV, 4 6).

Ponieważ masa ludu z innemi stanami jest w naturalnym, a dzięki braterstwu chrześciańskiemu w tem ściślejszym związku, przeto i te stany mają interes w opiece, zwracającej się ku wspieraniu mas ludu, i to tem większy, że owe stany, jak to niżej pokażemy, muszą być w sposób stósowny i konieczny powołane do wspólnej pracy, aby cel był osiągnięty.

Dalej należy to odeprzeć, że nazwie „chrześciańska demokracya“ podsuwa się pojęcie, jakoby wszelkie poddaństwo miało być zniesione i prawowita zwierzchność miała być usunięta. Prawo przyrodzone i chrześciańskie żąda, aby przełożonych w państwie, każdego wedle jego stopnia szanowano, i aby słuchano ich słusznych rozkazów. Aby to było godnem człowieka i chrześcianina, powinno dziać się dobrowolnie i z poczucia obowiązku, ze sumienności, jak uczy Apostoł, mówiąc: „Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom“. Sprzeciwia się to objawom życia chrześciańskiego, jeżeli kto nie chce słuchać tych, którzy na mocy swej władzy mają w Kościele pierwszeństwo, mianowicie Biskupów, których, bez ujmy dla powagi Papieża, nad wszystkimi „Duch święty postanowił, aby rządzili Kościołem Bożym, odkupionym Jego krwią«.

Kto inaczej myśli albo czyni, ten oczywiście zapomniał owej ścisłej nauki Apostoła: »Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im poddani. Albowiem oni czuwają jako którzy za duszę waszą liczbę oddać mają“. Te słowa wszyscy wierni winni sobie zapisać głęboko w duszy, aby je spełniać w każdem położeniu; duchowni nie powinni nigdy ustawać, pamiętni na te słowa, innych do ich spełnienia nie tylko napominać, lecz także swoim przykładem pobudzać.

Po przypomnieniu tych głównych punktów, które dawniej przy sposobności dokładnie objaśnialiśmy, sądzimy, że możemy przypuścić, że teraz będzie usunięty wszelki spór o wyraz »chrześciańska demokracya«, i będzie usunięta wszelka obawa przed niebezpieczeństwem, mieszczącem się w rzeczy tym wyrazem oznaczonej. A mamy słuszne prawo do spodziewania się tego. Bo po odrzuceniu owych teoryi niektórych ludzi o istocie i znaczeniu chrześciańskiej demokracyi które nie są wolne od pewnej przesady i błędu, z pewnością nikt nie zgani owych dążności, które według prawa przyrodzonego i Bożego zmierzają tylko do znośniejszego ukształtowania położenia tych ludzi, którzy się utrzymują z pracy rąk, i do tego, aby oni zwolna doszli do samodzielnego opiekowania się sobą, aby w rodzinie i życiu publicznem swobodnie mogli objawiać cnotę i wiarę, aby uczuwali, że nie są zwierzętami, lecz ludźmi, nie poganami, lecz chrześcianami, i aby tem łatwiej i gorliwiej zdążali do tego, czego „jedynie potrzeba“, do ostatniego dobra, dla którego się narodziliśmy. To właśnie jest celem, to jest dziełem tych, którzy chcą podnieść lud w duchu chrześciańskim i zachować go od zepsucia socyalizmu.

Umyślnie wspomnieliśmy o obowiązkowem objawianiu cnoty i wiary.

Sądzono bowiem i rozpowszechniano przekonanie, że tak nazwana kwestya socyalna ma tylko ekonomiczne znaczenie, podczas gdy prawdą jest, że jest ona przedewszystkiem moralnego i religijnego rodzaju i dla tego załatwioną być powinna podług praw moralności i przykazań religijnych. Chociażby pracobiorcom podwojono zapłatę, chociażby skrócono czas pracy, chociażby środki żywności staniały, w każdym razie nieodzowną jest rzeczą, że robotnik zmarnotrawi swoje trudy i swoje mienie, jeśli da posłuch owym naukom i pójdzie za owemi przykładami, które zmierzają do odstąpienia od bojaźni Bożej i do zepsucia moralnego. Stwierdzono doświadczeniem, że pomimo krótkiego czasu pracy i podwyższonej zapłaty żyją po części w troskach i nędzy ci robotnicy, którzy są zepsuci moralnie i którzy pozbyli się wpływu religii.

Odbierz ludziom owe uczucia, które szczepi i szerzy mądrość chrześciańska, odbierz im pieczołowitość, skromność, oszczędność, wytrwałość i resztę dobrych skłonności, a będziesz bezskutecznie pomimo wszelkich usiłowań starał się o stworzenie im szczęścia. Dla tego właśnie, wzywając katolickich mężów do zakładania stowarzyszeń dla polepszenia doli ludu i innych podobnych urządzeń, żądaliśmy równocześnie, aby się to działo w duchu religii, pod jej kierownictwem i przy jej pomocy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojna w Chinach.

Z Chin nadeszły w ostatnich dniach wieści niepokojące. Zdaje się, że duch oporu w ludności chińskiej znów wzrasta, że w każdym razie wzmaga się w tłumach nienawiść do obcych. I tak w Tientsynie spłonął w nocy z środy na czwartek gmach rządu prowizorycznego. Ogień był podłożony i to tak zręcznie, że płomienie ogarnęły od razu cały gmach. O ratunku nie mogło być mowy, wszystko też co się w gmachu tym mieściło, między innemi archiwum, spłonęło. Te oraz inne wypadki zaczynają też na dobre niepokoić rządy mocarstw. Nawet rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, który powoli wycofywał wojsko swoje z Chin, postanowił teraz wzmocnić je na nowo, motywując uchwałę swą tem, że nie ma widoków, ażeby układy pokojowe rychło doprowadziły do pożądanego celu.

Z pola walki w Afryce.

Burowie odnieśli znowu kilka drobniejszych zwycięztw. Angielscy jenerałowie usiłowali przeszkodzić wtargnięciu świeżych sił burskich do kolonii Przylądka, ale nie udało im się to.

W Niemczech rozrzucają Anglicy bezpłatnie gazetę niemiecką, która Burów i ich sprawę w jak najgorszym przedstawia świetle.

Żona sławnego Deweta została przez Anglików wzięta do niewoli. Prasa angielska roztrębuje ten „tryumf“ oręża angielskiego.

Członek komisyi pokojowej, która Burów nakłaniać chciała do złożenia broni, Wessels, został na rozkaz Deweta rozstrzelany.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Następca tronu na życzenie cesarza ma w tym roku dłuższy czas zabawić w Anglii, aby poznać stosunki polityczne i społeczne tego kraju.

— Wielka radość panuje wśród żydów! Donoszą oto, co następuje: Podczas ostatniej bytności swej w Hamburgu miał Cesarz Wilhelm powiedzieć do dyrektora Hamburskiego Towarzystwa żeglugi parowej niejakiego Ballina: »Mojem zdaniem nie zajmujesz Pan jeszcze odpowiadającego pańskim zdolnościom stanowiska i trzeba się starać, aby pan stanowisko takie zajął.« Ballin na to: »Wasza Cesarska Mość nie wie zapewne, że jestem...« — „Tak, wiem — odpowiedział cesarz, że jesteś Pan żydem, ale to mi zupełnie obojętne. W moich oczach nic to nie znaczy, niech Pan powtórzy to wszystkim.“ — Ma się rozumieć że prasa żydowska tryumfuje, a prasa antysemicka wielkie okazuje niezadowolenie. Żydzi uważają te słowa cesarskie za wyraźne potępienie ruchu antysemickiego. Polakom jeszcze żaden władzca pruski nie powiedział słów takich.

Austrya. Parlament wiedeński został otwarty zeszłego czwartku i, jak było do przewidzenia, pierwsze posiedzenie rozpoczęło się takim krzykiem i takiemi hałasami jakby to nie posłowie, nie ludzie zebrali się na narady. Gdy prezes ministrów polecił na marszałka posła Weigla jako najstarszego wiekiem, podniósł się na ławach socyalistów czeskich straszliwy ryk, który był tak straszliwy, że inni posłowie zatykali sobie uszy i biegali po sali. Socyalista czeski Klofac woła: „Tu jest słowiański parlament, na pohybel Niemcom, za drzwi z nimi, niech was ręka Boska broni, jeżeli będziecie nastawali na prawa narodu czeskiego!“ Wreszcie uciszyło się na chwilę i gdy marszałek zaczyna wspominać o śmierci królowej angielskiej, zrywają się Niemcy Wolffowi do boju i wrzeszczą na całe gardło: „Niech żyją burowie! Na pohybel Anglii. Ordery „podwiązki!“ Nie dość na tem, bo sam Wolff wchodzi na mównicę i krzyczy tak głośno, jakby go kto z skóry odzierał: „Do djabła z królową Wiktoryą“. Podnosi się taki hałas, że to czyni wrażenie, jak gdyby w menażeryi zwierzęta przeraźliwie wyć zaczęły. Wreszcie znów się na chwilkę uciszyło i marszałek chce wznieść okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa. Niemcy Wolffowi i socyaliści opuszczają salę, a jeden z posłów socyalistycznych zwracając się do ministrów, krzyknął na cały głos: „Jesteście wszyscy osłami.“ Z tego wszystkiego widać, że bieda będzie i z tym nowym parlamentem. Co rząd pocznie, trudno wiedzieć, ale to pewno, że z takim parlamentem nie tylko rząd austryacki, ale żaden rząd w świecie nie przyszedłby do końca.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Dochód Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha w dyecezyi Chełmińskiej z przeszłego roku starczył nie tylko do utrzymania stacyi misyjnych, lecz też do wyznaczenia 11 tysięcy marek na budowę kościołów i 2 tysiące marek na zakład dla chłopców osieroconych pod Gdańskiem.

† W niedzielę, 3-go bm. zmarł po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami świętemi ks. proboszcz Herman Schultz w Osielsku, w rozpoczętym 70 roku życia a w 43 roku kapłaństwa. Nieboczyk urodził się 11 stycznia 1832 w Gdańsku i tam się też wychował. Otrzymawszy świadectwo dojrzałości w Chełmnie, wstąpił 1-go października 1854 r. do seminaryum duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 29 maja 1858, urzędował najprzód jako wikary w Tucholi, potem jako lokalny wikary w Bytowie, jako wikary przy kościele św. Józefa w Gdańsku, jako administrator probostwa w Wabczu, a jako proboszcz naprzód w Strzelinie, potem w Luzinie, a nareszcie od r. 1883 w Osielsku. Napadnięty w nocy przez rabusia, który udawał urzędnika policyi z Bydgoszczy i tym sposobem wyłudził kilka set marek, w skutek przerażenia właściwie już nie odzyskał zupełnego zdrowia. W ostatnich latach coraz więcej upadał na siłach, tak iż bez pomocnika obyć się nie mógł. Niech spoczywa w pokoju!

Tak więc z sześciu księży braci Schultzów pozostaje już tylko najmłodszy urzędujący w dyecezyi włocławsko-kaliskiej.

Ponieważ śmierć nastąpiła w parzystym miesiącu, prawo bezwarunkowo do obsadzenia probostwa teraz opróżnionego w Osielsku ma najprzew. ks. Biskup.

LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcian za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

— Umieścimy ją tymczasem bliżej. Ją uleczy samo powietrze, byleśmy ją wyrwali z więzienia. Zali nie masz gdzie w górach jakiego dzierżawcy, któremu mógłbyś zaufać?

— Tak jest! Mam! — odpowiedział spiesznie Winicyusz. — Jest koło Korioli w górach człowiek pewny, który mnie na ręku nosił, gdym był jeszcze dzieckiem, i który mnie miłuje dotychczas.

Petroniusz podał mu tabliczki.

— Napisz do niego, by tu przybył jutro. Gońca wyślę natychmiast.

To rzekłszy, zawołał służącego i wydał mu odpowiednie rozkazy. W kilka chwil później konny niewolnik ruszył na noc do Korioli...

— Chciałbym, — rzekł Winicyusz, — by Ursus towarzyszył jej w drodze... Byłbym spokojniejszy...

— Panie, — rzekł Nazaryusz, — człowiek to nadludzkiej siły, który wyłamie kratę i pójdzie za nią. Jest jedno okno nad stromą wysoką ścianą, pod którem straż nie stoi. Przyniosę Ursusowi sznur, a reszty on sam dokona.

— Na Herkulesa, — rzekł Petroniusz — niech się wyrywa, jak mu się podoba, ale nie razem z nią i nie w dwa lub trzy dni po niej, bo poszliby za nim i odkryli jej schronienie. Czyż chcecie ją zgubić i siebie? Zakazuję wam wspominać mu o Korioli albo umywam ręce.

Oni obaj uznali słuszność jego uwagi i umilkli.

Nazaryusz począł się żegnać, obiecując przyjść nazajutrz o świcie. Ze stróżami miał nadzieję ułożyć się jeszcze tej nocy, ale przedtem chciał wpaść do matki, która, z powodów niepewnych i strasznych czasów, nie miała o niego chwili spokoju. Pomocnika postanowił po namyśle nie szukać na mieście, ale wynaleźć i przekupić jednego z pośród tych, którzy wraz z nim wynosili trupy z więzienia. Na samem odchodnem jednak zatrzymał się jeszcze i, wziąwszy na stronę Winicyusza, począł mu szeptać:

— Panie, nie wspomnę o naszym zamiarze nikomu, nawet matce. — ale Piotr Apostół obiecał przyjść do nas z amfiteatru i jemu powiem wszystko.

— Możesz w tym domu mówić głośno, — odpowiedział Winicyusz. — Piotr Apostół był w amfiteatrze z ludźmi Petroniusza. Zresztą sam pójdę z tobą.

I kazał podać sobie płaszcz niewolniczy, poczem wyszli. — Petroniusz odetchnął głęboko.

— Życzyłem sobie, — myślał, — aby umarła na gorączkę, bo dla Winicyusza byłoby to jeszcze najmniej straszne. Ale teraz gotówem ofiarować Eskulapowi złoty trójnóg w zamian za jej uzdrowienie... Ach, ty rudobrody Neronie, chcesz sobie wyprawić widowisko z boleści kochanka! Ty, Tigellinie, chcesz ją zgubić na złość mnie!... Zobaczymy! Ja wam mówię, że oczy wasze nie ujrzą Lygii na arenie, bo albo umrze własną śmiercią, albo ją wam wyrwę jak psom z paszczęk... I wyrwę tak, że nie będziecie o tem wiedzieli, a potem ilekroć na was spojrzę, tylekroć pomyślę: oto głupcy, których wywiodłem w pole!

I rad z siebie, przeszedł do sypialni, gdzie zasiadł do wieczerzy. Na dworze wiatr napędził chmur i nagła burza zmąciła ciszę pogodnej nocy letniej. Od czasu do czasu grzmoty rozlegały się na siedmiu wzgórzach, — on zaś, leżąc za stołem, czytał w śpiewnem doryckiem narzeczu opiewanie miłości.

Gdy przyszedł do sypialni Winicyusz, Petroniusz spytał go:

— Cóż?... Czy nie uradziliście czego nowego? Czy Nazaryusz poszedł już do więzienia?

— Tak, — odpowiedział młody człowiek, rozgarniając włosy przemoczone od deszczu. Nazaryusz poszedł ułożyć się ze stróżami, a ja byłem u Piotra, który mi kazał modlić się i wierzyć.

— To dobrze. Jeśli wszystko pójdzie pomyślnie, następnej nocy można ją będzie wynieść...

Lecz Winicyusz ukląkł i począł się modlić.

O wschodzie słońca, przybył do domu Winicyusza Nazaryusz, a za nim przyszedł i Petroniusz, który rzekł:

Dobre wieści!

Jakoż wieści były dobre. Naprzód Glaukus lekarz zaręczał za życie Lygii, chociaż miała też samą gorączkę więzienną, na którą w więzieniach umierały codziennie setki ludzi. Co do stróżów i co do człowieka, który sprawdzał śmierć rozpalonem żelazem, nie było najmniejszej trudności. Pomocnik jego był już również ugodzony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 lutego 1901.

— Z izby karnej, 4 lutego. Posiedziciel S. z Łuchwałda, oskarżony o wymuszanie, został uwolniony od winy. — Robotnik Karol Huhwald z Łukty rzucał kamieniami na dzieci i obraził tamtejszego żandarma p. Klaerz. Skazany został za to na 3 miesiące więzienia i 1 tydzień aresztu. — Służąca Helena Galka z Ostrudy skazana została za kradzież na 5 dni więzienia.

— Wtorkowy targ na bydło był dość ożywiony. Płacono bardzo dobrze za świnie i prosiaki, które wszystkie rozkupiono. Bydło rogate słabiej płaciło i tak lichsze dójki 150 do 200 m., lepsze 200 - 250 m., bydło opasowe 300—360 m., które zakupywali handlarze. Konie liche płacono po 75—100 m., lepsze robocze po 180—240 m., najlepsze ze sprowadzonych po 400—500 m.

— Jak wiadomo, napadnięto tu w wigilią Bożego Narodzenia bednarza Huhwalda i tak pokaleczono, że następnego dnia zmarł bez odzyskania przytomności. Prokuratorya wyznacza 300 marek za wykrycie morderców. Zdaje się, że zbrodnię popełniono z zemsty.

— W prowincyonalnych zakładach dla obłąkanych w Kortowie, w Allenburgu i Tapiau znajduje się razem 1896 chorych i to 915 mężczyzn i 981 kobiet.

— Z tutejszego pułku dragonów zbiegł od 2-go szwadronu żołnierz Fryderyk Karól Lindemann, rodem z powiatu węgoborskiego. Władze wojskowe go poszukują.

* **Wartembork.** Nauczyciele pp. Bludau z Prolów i Hoppe z Ruszajn przeniesieni zostają od 1 kwietnia do Wartemborka, a nauczyciel p. Prahl z Tuławk do Prolów.

* **Ostruda.** Przez pijaństwo stracił tu nagle życie robotnik Gustaw Jagusch z Jebarka. Założył on się w pewnej szynkowni, że wypije pewną ilość okowity, piwa i wódki. Wypił też to wszystko, ale pozostał bez zmysłów. Ponieważ nikt go nie chciał do domu odprowadzić, zostawiono go przez noc w szynku, gdzie na drugi dzień rano znaleziono go bez duszy.

* **Biskupiec.** Przychwycono i drugiego złodzieja, który ukradł furmankę w Wuslak i w okolicy różnych kradzieży się dopuścił. Nazywa on się Grabosz.

* **Pasym.** W poniedziałek wieczorem o 8 wybuchł tu ogień u posiedziciela Kulisy na wybudowaniu. Ogień rozszerzył się szybko na wszystkie zabudowania, kryte słomą i po części z drzewa, tak, że o ratunku mowy być nie mogło. Spaliło się pięć budynków gospodarczych i wszystek inwentarz martwy wraz z maszynami, oprócz jednego woza i rozwerku. Żywy inwentarz i budynek mieszkalny zdołano ocalić. Posiedziciel ponosi wielką stratę, gdyż nizko tylko był zabezpieczony.

* **Jańsbork.** Wiele familii robotniczych, które wyciągnęły do Westfalii, powraca w swe strony. Przyszły one do przekonania, że przy większym dochodzie, są tam też większe wydatki mianowicie na życie. Tylko młodzi robotnicy nie chcą tego uznać. Nie chcą oni tu przyjmować żadnej roboty, tylko przezimują w domu u rodziców, aby na wiosnę znowu wywędrować. Tak znajduje się we wiosce Pogóbiu około 26 dziewczyn bez zatrudnienia, choć tak ogólny jest brak służebnych.

* **Barsztyn.** We czwartek rano pojechał posiedziciel p. Wohlgemuth z Reddenau na targ do Landsberg. Około godziny 7 wieczorem przypędziły konie pana W. w galopie na podwórze właściciela oberży Stamm w Reddenau, ale bez pana. Tego znaleziono przy wsi Weischnuren leżącego na drodze z roztrzaskaną głową. Przywołany telefonicznie z Barsztyna lekarz nie mógł już nic pomódz. Nieszczęśliwy przeniesiony do domu umarł nie odzyskawszy przytomności. Nie można się więc było dowiedzieć. w jaki sposób nieszczęście powstało. W. liczył dopiero 32 lata i pozostawił żonę i czworo dzieci.

* **Swiętalipka.** W czwartek zastrzelił się na tartaku Pötschenwalde, który należy do firmy Richter i Synowie z Szamocina (w Poznańskiem), zatrudniony tamże dopiero od 1 stycznia buchalter Newia. Liczył on lat 30 i był nieżonatym. Od rządu holenderskiego pobierał 80 marek miesięcznej pensyi, ponieważ czynnym był przez wiele lat w posiadłościach holenderskich w Indyach. Co go do samobójstwa popchnęło, niewiadomo.

* **Reszel.** We wtorek przed południem zabawiało się kilku gimnazyastów rzucaniem śniegu. Przytem został gimnazyasta L. trafiony twardą kulą z śniegu tak nieszczęśliwie w lewe oko, że trzeba go było odstawić do lazaretu. Podobno oko tak niebezpiecznie jest okaleczone, że będzie trzeba owego gimnazyastę posłać do kliniki w Królewcu.

* **Z reszelskiego.** Pierwszy targ na bydło i konie w Zyborku odbędzie się nie jak w kalendarzu podane, 14 lutego, ale już 7 lutego, a trzeci targ na bydło i konie w Reszlu odbędzie się nie 7 marca, tylko 21 lutego.

* **Dąbrówno.** Targ na bydło, jaki się tu miał odbyć 12 lutego, został zniesiony z powodu panującej pomiędzy bydłem zarazy pyska i racic. Konie wolno sprowadzać. — Z tego samego powodu nie wolno na targ 8 lutego w Miłomłynie spędzać bydła rogatego i świń z powiatów niborskiego i suskiego. — Nie wolno też spędzać z tego powodu bydła i świń na zwyczajne targi tygodniowe w Olsztynku i Dąbrównie.

* **Łukta.** U posiedziciela Gross w Worlinach mieszkali jego teściowie, małżonkowie Teschner. Małżonek zmarł w tych dniach wieczorem o 11 w 78 roku życia, a następnego dnia rano o 3, a więc tylko o 4 godziny później, poszła za nim jego małżonka, licząc lat 73. Wierni za życia — wierni po śmierci.

* **Grudziądz.** Zastrzelił się 13 letni kwartaner tutejszego gimnazyum z powodu odebrania złego świadectwa i obawy, że nie zostanie przesadzony.

* **Chojnice.** Wykryto nieznane dotychczas osoby, które widziano po raz ostatni w towarzystwie E. Wintera. Obie osoby odsługują obecnie służbę wojskową jedna w Toruniu, druga w Pile. Jeden z żołnierzy jest rzeźnikiem i miał podobno stósunek z pewnem dziewczęciem, z którem obcował także Winter. U ojca tego dziewczęcia odbyła się raz ścisła rewizya. Wszystkie te osoby wyjechały z Chojnic tuż po spełnionym mordzie.

* **Kościerzyna.** Pociąg ranny z Lipusza wykoleił się pod Lubianiem. Pociąg właśnie zajeżdżał przed dworzec, gdy nagle oderwała się od parowozu reszta pociągu. Dwa ostatnie wozy zostały wywrócone. Wagon czwartej klasy już się począł chwiać, ale nie wywrócił się. Tylko kolejmistrz Taschenmacher uległ nieszczęściu, bo ma nogę złamaną, podróżnym nic się nie stało. Ruch przywrócono tym sposobem, że podróżni w tem miejscu się przesiadają. Przyczyna wypadku nie jest dotychczas wyjaśnioną.

* **Wałcz.** Na polowaniu w F. postrzelił właściciel Lessnick przedsiębiorcę Zadowa. Ziarnka śrutu przebiły łopatkę i uwięzły w płucach. Mimo to, że na miejscu był brat rannego, lekarz, nie powiodło się utrzymać go przy życiu. Nieszczęśliwy umarł w polu. Lessnick strzelił do Zadowa, biorąc go za sarnę.

* **Chełmża.** Mieszkańcy domu pana Hellwiga, stolarza, zauważyli wieczorem silną woń gazu na trzeciem piętrze. Wkrótce wykazało się, że gaz wychodzi z pokoju sypialnego, należącego do panny K. Musiano drzwi wyważyć, ponieważ panna K. już była udała się na spoczynek. Gdy drzwi otwarto, ujrzano ją leżącą bez przytomności przed łóżkiem. Dzięki temu, że jeden z obecnych znał się na sposobie ratowania ludzi zaduszonych, powiodło się bezprzytomną docucić. Nieszczęście ztąd powstało, że kurek gazowy nie był domknięty.

* **Toruń.** Gościnny Schwarz z Paparczyna został uwięziony w sobotę pod zarzutem zbrodni morderstwa popełnionej na dziecku, które urodziło się pewnej dziewczynie. Według zeznań owej dziewczyny przed sędzią śledczym Schwarz wziął dziecko żywe i zakopał je w ziemi. Schwarz dowiedziawszy się, jak go zeznania dziewczyny obciążają, powiesił się w celi więziennej na rzemieniu.

Na luty i marzec

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **67 fen.**, z odnoszeniem w dom przez listowego **83 fen.**

Jeszcze bardzo wiele jest domów polskich, w których dotąd nie ma żadnego pisma polskiego. Niechże Czytelnicy nasi usilnie i niezmordowanie kołacą do tych ospalskich i przypominają im obowiązek zapisania sobie polskiej Gazety. Tylko w ten sposób może Gazeta zdobyć coraz szersze koła Czytelników i spełnić należycie swe zadanie.

Dalej więc łowić nowych Czytelników na luty i marzec!

Rozmaitości.

Człowiek, czy zwierzę. Z Zagórza donoszą do pism galicyjskich o wypadku tak strasznego morderstwa, że trudno uwierzyć, by sprawcą jego mogła być istota ludzka. Oto mieszkał tam cygan Siwek, vel Szturko, wraz ze swoją żoną, nad którą znęcał się w najokrutniejszy sposób. Kobieta niewolnica znosiła wszystko z uległością i z góry przygotowana była na śmierć, która ją z ręki męża niechybnie czekała. Dnia 15. b. m. postanowił on wreszcie zamiar swój morderczy wykonać, a przystąpił do tego z całym dzikim i aż strasznym w swem okrucieństwie ceremoniałem. Przedewszystkiem więc ułożył wiązkę słomy w formie krzyża na podłodze chaty, z całą systematycznością i wyrafinowaniem. Żona przypatrywała się tym przygotowaniom biernie i z świadomością, że na tym krzyżu śmierć ją niechybnie czeka. Wówczas zapytał ją mąż wyrodny, czy wie, na co ten krzyż został zrobiony, a kobieta miała mu odpowiedzieć: »na tem miejscu śmierć moja pewnie będzie«. Po tych słowach chwycił Siwek nie broniącą się kobietę za ramiona, rozłożył na ziemi i uderzył ją kołem w głowę tak silnie, że aż czaszka pękła i mózg wypłynął. Nie wystarczało mu to jednak. Podkutymi butami począł deptać po ciele kobiety, kopać ją w sposób niemiłosierny tak, że jej wszystkie żebra połamał, poczem bezkształtną masę pozostawił w chacie, a sam umknął. Zandarmerya jednak aresztowała go i odstawiła do sądu w Sanoku. Co było powodem okrutnego morderstwa, dotychczas zbadać nie zdołano.

Potop taki, jaki wyniszczył wszelkie żyjące stworzenia z wyjątkiem wybranych za czasów Noego, ma przypaść w tym roku w grudniu. Z tabliczek astronomicznych, znalezionych w wykopaliskach Niniwy, odcyfrowali uczeni, że jeden ze sławnych uczonych na 1000 lat przed Chrystusem obliczył na nich dokładnie, że w grudniu 1901 r. przypaść musi potop świata, bo konstelacya słońc jest taka sama, jak za czasów Noego. Astronomowie przyznają, że co do konstelacyi gwiazd obliczenie starożytnego uczonego, dokonane przed 3 tysiącami lat, zgadzają się z niektóremi tylko zmianami. Miejmy nadzieję, że ta przepowiednia, jak wiele podobnych, się nie spełni.

PARCELACYA.

W czwartek, dnia 14 lutego roku bieżącego od godziny 9 przed południem począwszy, parcelować będę w gościńcu w Palędziu Kościelnem pod Mogilnem

Dobra szlacheckie

Palędzie dolne pod Mogilnem.

Areał wynosi przeszło 1100 mórg. Oprócz pięknego i bardzo obszernego domu pańskiego jest 6 domów mieszkalnych. Parcele sprzedawać będę w każdej choć i najmniejszej wielkości. Pyszne łąki będą na życzenie tak samo krajane. Warunki, jak ogólnie wiadomo, stawiam kupującym jak najdogodniejsze.

Oprócz tego urządzę

Restgut

300 do 400 mórg z pięknym parkiem i laskiem i przyległem jeziorem które ma około 150 mórg. Na restgucie będzie zasiane 40 mórg buraków cukrowych. Reflektanci mogą sobie każdego czasu po zameldowaniu się u Wgo Pana Mlickiego na miejscu ziemie obejrzeć i zemną i przed terminem kontrakta zawierać.

Jezioro jest bardzo rybne, a oprócz tego jest wielka ilość raków.

Józef Stark – Mogilno.

Wyprzedaż

resztek i z inwentury

odbywa się

we wtorek, 5 lutego.
w środę, 6 „
w czwartek 7 „
w sobotę, 9 „
w poniedziałek, 11 lutego.

Oprócz tego sprzedaję wszelkie **towary zimowe,** mianowicie konfekcyą, po jak najtańszych cenach.

Wełnę zamieniam zawsze chętnie za towar i każdy lepiej zrobi, gdy u mnie wełnę zamieni, zamiast ją posełać do tak zwanych fabryk, które po prawdzie nie są fabrykami, tylko także handlami.

Juliusz Bluhm,

Pod sieniami! **Rynek 12,** Pod sieniami!
skład sukna, towarów modnych, łokciowych i konferencyi.

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie za but.	już od	90	fen. za litr		fen
Słodkie	„ „	90	„	„ 130	„
Zieleniak wytrawny	„ „	100	„		
Wytrawne samorodne	„ „	110	„		
Maślacz przetrawiony	„ „	110	„		
Słodkie wyskoki (Ruster)	„ „	125	„	„ 200	„
Słodkie stare tokajskie	„ „	125	„	„ 200	„

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę wodnego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedńcze butelki oddaję w moim kantorze.

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

TANIO! TANIO!

Z powodu braku miejsca będzie u mnie od 10 do 24 lutego

Wielka wyprzedaż

wełny do tkania i dziania

po bardzo zniżonych cenach.

M. Kuck w Wartemborku,
falbiernia i chemiczna płókarnia
(obok ewangielickiego kościoła).

OBRAZE

wyrządzoną p. **Piotrowi Barczewskiemu** z Kalborna, niniejszem odwołuję.

Jakób Falkowski
w Rykówcu.

Zgubiono

kożuch cajgiem poszyty, dekę wełnianą na konia i kożuch w królewskim lesie od Plusk do Bartęga. Znalazca zechce oddać te rzeczy do

Marcina Bryksa
w Stawigudzie.

Kto wie, w której wiosce zamieszkuje posiedziciel **August Kiszporski,** niech doniesie do ekspedycyi „Gaz. Olsztyńskiej".

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młockarnie,
Motory gazowe i petrolejowe
Acetylowe aparaty gazowe i urządzenia,
Drylowniki »Torunia«,
Toruńskie siewniki, szerokie »Universal« i do siania koniczyny,
Maszyny do czyszczenia zboża,
Wialnie z wentylacyą i bez,
Młockarnie z cepami i sztyftami,
Młockarnie do prostej słomy,
Młockarnie szerokie do gładkiej słomy,
Maneże (Göpel) prędko i lekko idące,
Śrutowniki z kamieniem i walcem, ręczne, konne i parowe,
Sieczkarnie we wszelkich gatunkach i wielkościach,
Kultywatory różnej wielkości,
Walce 1, 2 i 3-częściowe,
Brony do łąk i zasiewu,
Brony do przestawiania na kółkach,
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe,
Radła do kartofli,
Maszyny do gatunkowania kartofli,
Parowniki do kartofli we wszelkich wielkościach,
Maszyny do sieczenia różnej wielkości,
Puck, Tiger i Tryumf grabie,
Fram, do zbierania mleka, uwieńczona nagrodą. Wyłączna sprzedaż na 6 powiatów.
Warszawska „Żmijka", wialnia.
Wyłączna sprzedaż na Wschodnie Prusy.

F. Klodzinski, Olsztyn,
ulica Jakóba 5.
Handel i skład maszyn rolniczych.

Sprzedaż sądowa.

Przed sądem okręgowym w Wartemborku sprzedawaną będzie dnia 14 kwietnia przed poł. o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntowej Duże Bartółty nr. 4, na nazwisko kupca Oskara Hattorf i jego małżonki Anny z domu Bellardi, obejmująca obszaru 1,36,60 ha.

2 uczni

w naukę farbierstwa przyjmie zaraz lub później

M. Kuck
w **Wartemborku.**
Falbiernia chemiczna.

Śliczna powieść!

Za **90 fen.** przesyła katolik z **Bytomia** (Beuthen O.-S.) 10 zeszytów ciekawej powieści p. t.: **SIEROTY,** obejmujących 240 wielkich stron druku. W każdym zeszycie obrazek. Tytuły rozdziałów: Wielki wynalazek. Morderstwo. Kto jest mordercą? Wdowa i sieroty. Matka i syn. Przyszłość sierót. Przed sądem przysięgłych. Franek radzi o sobie. W dalekі świat. Ucieczka małego Józefa. Rozpacz matki. Dwa miliony marek. Tortury i pociechy dla serca matczynego. Rodzina Lisa. Cygan. Hrabia Stefan Jaksa. Skarb królowej cyganów. Zemsta cyganów. W czartowskim jarze. Po smutku radość. Do matki. Dalsze losy fałszerza. Franek i Lis. Pożegnanie. Pierwszy dzień w domu pana barona. Młody pan baron.
Adres: KATOLIK, Bytom (Beuthen O.-S.)

Prośba.

Robotnik Piotr Chojnowski zamieszkały w ulicy Pfeiffra nr. 11, zgubił w poniedziałek wieczorem o 9 tej starą, czarną portmonetkę skórzanną, w której było 30 marek i 77 fenigów i to w drodze z Pfeifferstr, ulicą Lipsztacką i rynek remontowy. Szlachetnego znalazcę z miasta lub ze wsi prosi się o oddanie zguby za wynagrodzeniem na policyi albo też u poszkodowanego.

Mieszkanie

o dwóch izbach z przynależnościami w tylnym domu jest od 1 kwietnia do wynajęcia za 80 marek rocznego myta.

Dr. Mehlhausen
w Wartemborku.

LOSY

królewieckiej loteryi ogrodu zoologicznego, ciągnienie 16 lutego 1901, są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej". Cena 1 markę.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, dnia 14 lutego przed poł. o 10-tej sprzedawane będzie w Jonkowie drzewo na opał o ile zapas starczy lub potrzeba będzie, a nadto: Z obwodu Kudypy drzewo do budowli; z obwodu Szombarg drzewo do budowli, drągi do chmielu, tyczki do grochu i pręty na dachy; z obwodu Szelągowo drzewo do budowli i łaty szczepane i okrągłe; z obwodu Stękiny drzewo do budowli.

We wtorek, 12 lutego przed poł. o 10-tej w Bartółtach drzewo na pożytki i opał ze starego i świeżego cięcia.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)